

Agnieszka Borowiecka

IGIEŁKA I KROKODYLE ŁZY

(bajka psychoedukacyjna dla dzieci, które boją się pobierania krwi)

Pobieranie krwi może wywoływać u dzieci duży stres. Sam widok igły i strach przed odczuwanym bólem niejednokrotnie są przyczyną płaczu i przykrych wspomnień trwale zapadających w pamięci. Nie należy okłamywać dzieci, że zabieg będzie zupełnie bezbolesny. Lepiej przygotować je na tę sytuację i wytłumaczyć, że badania są konieczne, a odczuwany ból będzie niewielki i potrwa tylko chwilę. Pomocna do rozpoczęcia rozmowy może się okazać bajka psychoedukacyjna o Igiełce, przedstawiająca cały zabieg z nieco innej perspektywy i pozwalająca dzieciom oswoić się z trudną dla nich sytuacją.

W niewielkiej białej szafce za szybką, w gabinecie pani pielęgniarki, znajdowało się mnóstwo leków i przedmiotów niezbędnych do opieki nad małymi pacjentami. Były plasterki i bandaże, pastylki od bólu głowy, patyczki do badania gardła, syrop przeciwbólowy i woda utleniona, waciki, strzykawka oraz chudziutka, skryta w kąciku Igiełka. Wszyscy mieszkańcy szafki czuli się ważni i potrzebni, gdyż bez ich pomocy panie pielęgniarki z pewnością by sobie nie poradziły.

Lecz pewnego dnia na górnej półce zrobiło się straszne zamieszanie.

– To my jesteśmy najważniejsze! – krzyczały plasterki. – W dodatku mamy śliczne kolorowe wzorki i dzieci bardzo nas lubią – przechwalały się jeden przez drugiego.

Rzeczywiście były urocze – niebieskie, zielone, w paski i w kropki, w kwiatuszki dla dziewczynek i z piłką dla chłopaków. Każdy był wyjątkowy i każdy idealnie nadawał się do opatrzenia skaleczonych paluszków i odrapanych kolan. Lecz żeby zaraz twierdzić, że są najważniejsze?

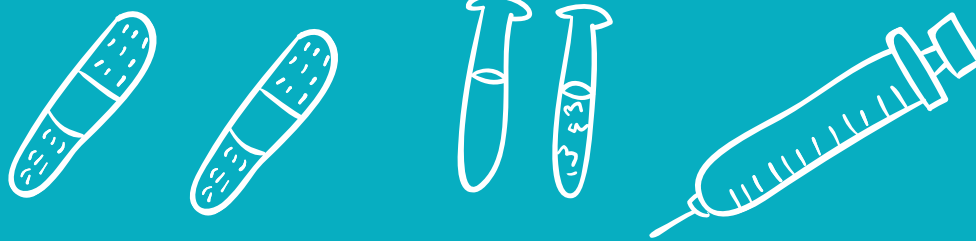
– To skandal! – zabalgotał syrop. – Przecież wy nawet nie macie leczniczego działania – dodał przekąsem. – Co innego ja! Nie dość, że w momencie potrafię uporać się z każdym bólem, to jeszcze mam malinowy smak i dzieci w ogóle się nie krzywią, gdy mnie piją – dodał tubalnym głosem.

I zaczął się konkurs, kto jest lepszy i bardziej potrzebny od innych. Bandaże nie chciały być gorsze, więc zaręczały, że żaden plasterek nie potrafi tak dobrze owinąć rany jak one.

Z kolei pastylki od bólu głowy upierały się, że są szybsze i bardziej skuteczne od syropu i nikt nie może się z nimi równać. Przechwałkom nie było końca. Nawet strzykawka, mimo iż sama niewiele może zdziałać, zarzekała się, że jest od wszystkich ważniejsza. Tylko Igiełka, wciśnięta między waciki, nie odezwała się ani słówkiem. Wiedziała doskonale, że w takim konkursie nie ma najmniejszych szans. Wszystkie dzieci na widok igieł zaraz uderzają w płacz i nie pomagają żadne ciepłe słowa pielęgniarki ani czułe pocieszenie mamy. Maluchy nawet nie chcą patrzeć na cienkie igiełki. Ze strachu odwracają głowy, a pobieranie krwi uważają za najgorszą rzecz na świecie. Co prawda igła musi się przebić przez skórę, by odnaleźć odpowiednią żyłkę, i może to troszkę zboleć, lecz ból nie jest aż taki duży, jak to podpowiada strach. Prawdę powiedziawszy, to tylko lekkie szczypanie, gdyż każda igiełka bardzo się stara, by jak najdelikatniej wsunąć się pod skórę. A przy tym już z jednej kropli pobranej krwi można sprawdzić, czy dzieciom nic nie dolega, więc takie badania są niestychanie ważne i potrzebne. Lecz nie każdy o tym wie, a strach, jak to strach – ma wielkie oczy i podszeptuje na ucho różne kłamstewka, byle tylko kogoś nastraszyć. Nic więc dziwnego, że na widok małych igiełek pojawiają się krokodyle łzy płynące gęstym strumieniem po małych buźkach.

Tymczasem uparte plasterki dalej próbowały udowodniać, że nie są takie najgorsze, i w końcu któryś wykrzyknął:

– Przynajmniej nikogo nie kłujemy jak Igiełka!



Syrop aż zabulgotał ze śmiechu, a biedna Igiętka w jednej chwili poczuła się kompletnie niepotrzebna i zrobiło jej się tak przykro, że gdyby tylko mogła, z chęcią schowałaby się w najciemniejszy kąt i już nigdy, przenigdy stamtąd nie wychodziła. Jej chuda bródka zaczęła się leciutko trząść, a maleńkie oczka wypełniły się po brzegi gęstymi łzami.

– Och, nie płacz – próbowała ją pocieszyć strzykawka.
– Wszyscy wiedzą, że tak naprawdę ty jedna jesteś z nas wszystkich najważniejsza. Gdyby nie ty, nie można byłoby zbadać, czy dzieci są zdrowe – szeptała czule, głaszcząc Igiętkę po cieniutkich pleckach.

Lecz na nic zdały się pocieszenia, gdyż fontanna krokodylich też trysnęła niepowstrzymanym strumieniem i potoczyła się po chudziutkiej szyjce Igiętki. Przez całą noc z białej szafki dochodziły cichutkie pochlipywania.

Następnego dnia z samego rana w gabinecie pielęgniarki zjawił się pierwszy mały pacjent. Mocno ścisnął tatę za rękę, lecz minę miał dzielny. Wszyscy mieszkańcy białej szafki wyczekiwali z nosami przyklejonymi do szybki i zastanawiali się, kto tym razem okaże się potrzebny.

– Skaleczony palec, to pewne – szeptały plasterki między sobą i ucieszone szykowały się do oklejania maleńkiej ranki. Syrop przepchnął się nieco do przodu i zabulgotał pękatym brzuchem.

– Ależ skąd, to tylko ból głowy – rzekł z przekonaniem. – Zaraz temu zaradzę – dodał dumnie.

Lecz pielęgniarka podeszła do szafki i spośród wacików wyciągnęła cieniutką Igiętkę.

– Och! A więc znów pobieranie krwi – westchnęli pozostali mieszkańcy białej szafki i odprowadzili Igiętkę wzrokiem. Byli nieco zawiedzeni, że to nie oni okazali się przydatni.

Błada Igiętka bała się, że na jej widok mały pacjent zaraz wybuchnie płaczem i mocno się wtuli w rękaw taty, by tylko na nią nie patrzeć. W jej oczach już zakręciły się łzy, lecz nic

takiego się nie stało. Chłopiec siedział spokojnie z podwiniętym rękawem i z ciekawością przyglądał się małej Igiętce, która przetarła ze zdziwienia swoje mokre oczka.

– Teraz troszeczkę cię zaboli – ostrzegła pani pielęgniarka, lecz dzielny pacjent nie cofnął rączki.

Igiętka wciągnęła swój i tak chudziutki brzuszek, przycisnęła rączki wzdłuż wysmukłego ciała i wyprężyła się cała na baczność, wstrzymując oddech. Robiła wszystko, by być najcieńszą igiętą na świecie. Tak cieniutką jak niteczka. Dzielny pacjent nie uronił ani jednej łzy. Wiedział doskonale, że badania są bardzo ważne, gdyż tylko w ten sposób można sprawdzić, czy dzieci są zdrowe i mogą biegać, bawić się i chodzić na spacer. Poza tym Igiętka tak delikatnie wsunęła się pod skórę, że mały chłopiec poczuł jedynie leciutkie szczypanie i po chwili było już po wszystkim.

– Nie do wiary! – szepnął bandaż, przyciskając nos do szybki, by lepiej się przyjrzeć małemu chłopcu. – Nawet nie pisnął – dodał zdziwiony.

– Zuch chłopak! – pochwalił go syrop.

Pani pielęgniarka wręczyła chłopcu odznakę dzielnego pacjenta, a na maleńką rankę nakleiła niebieski plasterek.

– To prawdziwy bohater – szepnęła z podziwem Igiętka. Była bardzo dumna, że chłopiec nie popłakał się na jej widok. Znów poczuła się ważna i potrzebna tak samo jak bandaże, plasterki i inni mieszkańcy białej szafki.

Od tej pory już nikt nie wyśmiewał się z małej Igiętki. A syrop nawet ustąpił jej miejsca bliżej szybki, by nie zastąpić jej swoim pękatym brzuchem, skoro pani pielęgniarka i tak po nią sięga najczęściej. ■



Agnieszka Borowiecka – z wykształcenia polonistka, z zawodu korektorka i tłumaczka, a z zamiłowania autorka wierszy i bajek dla dzieci. Jej utwory można przeczytać na autorskiej stronie „Z głową w chmurach” (www.zglowawchmurach.com). W 2012 roku ukończyła kurs biblioterapii na UP w Krakowie.

R E K L A M A

DAJ ZNALEŹĆ SIĘ RODZICOM!

PRZEDSZKOLA .EDU .PL

PRZEDSZKOLA, ŻŁOBKI, KLUBY MALUSZKA,
SALE ZABAW, ATRAKCJE

- ✓ ponad 200 tys. rodziców miesięcznie
- ✓ profesjonalne telefoniczne i mailowe Biuro Obsługi Klienta
- ✓ świetne wypożyczonowanie serwisu w Google
- ✓ rozbudowane galerie zdjęć
- ✓ prezentacja placówki na mapie
- ✓ scenariusze zajęć
- ✓ własny dostęp on-line do oferty
- ✓ patronaty medialne nad wydarzeniami i publikacjami



Gabriela Gąsienica

IGIEŁKA I KROKODYLE ŁZY

(zabawy i sytuacje edukacyjne do bajki psychoedukacyjnej)



■ **W gabinecie – rozmowa kierowana.** Nauczyciel powinien odwołać się do doświadczeń przedszkolaków, ukierunkowując je pytaniami: *Kto z was był w gabinecie pielęgniarki? Kto zgłasza się do gabinetu pielęgniarki, kto do niej przychodzi? Jakie zabiegi wykonuje się w gabinecie pielęgniarki?* Jeśli jest taka możliwość, warto zorganizować spotkanie z pielęgniarką na terenie przedszkola. Należy także wyjaśnić dzieciom, że zawód ten wykonują również mężczyźni, choć rzadziej niż kobiety – chłopcy powinni jednak wiedzieć, że wcielają się w rolę pielęgniarsza.

■ **Pielęgniarka ma..., używa... – zabawa sensoryczna.** Nauczyciel przygotowuje w koszyku lub pudełku przedmioty, które pielęgniarka wykorzystuje w swojej pracy (plastry, bandaże, opakowanie po tabletkach, gazy, patyczki do badania gardła, gaziki, strzykawka itp.). Koszyk należy zakryć materiałem. Chętne dziecko wkłada rękę pod chustę i losuje jeden przedmiot. Za pomocą dotyku próbuje odgadnąć, co to jest. Następnie dzieci podejmują próbę określenia, do czego dana rzecz służy.

■ **Opatrunek – zabawa rozwijająca umiejętność praktycznego udzielania pomocy.** Nauczyciel opowiada o tym, w jaki sposób udzielić pomocy, gdy ktoś się skaleczy – przedstawia konieczne etapy, takie jak przemycie rany i zabezpieczenie jej poprzez opatrunek – plaster, bandaż. Następnie dzieci dobierają się w pary. Dla każdej dwójki są przygotowane materiały potrzebne do udzielenia pomocy, m.in. bandaż, plastry, gaziki. Dzieci w parach udzielają sobie pomocy – najpierw jedna osoba jest poszkodowana, później następuje zamiana ról. Dzieci mogą także opatrywać lalki, misie.

■ **Gabinet pielęgniarski – zabawa tematyczna.** Oswajając dzieci z zawodem pielęgniarki i związanymi z nim czynnościami, warto „urządzić” kącik tematyczny „Gabinet pielęgniarski”. Należy zgromadzić w nim przedmioty, które po pierwsze przybliżą dzieciom zajęcia wykonywane w zawodzie pielęgniarsza, a po drugie pomogą zmniejszyć lęk i strach m.in. przed zastrzykami, opatrunkami. Kącik taki należy wyposażyć w plastry, patyczki do badania gardła, bandaże, gazy, plastikowe strzykawki (bez igieł), opakowania/pudełka, które będą symbolizować lekarstwa. Wszystkie te przed-

mioty powinny być w zasięgu dzieci, tak by podczas zabaw swobodnych mogły bez problemu wcielić się w rolę pielęgniarki. Należy jednak uwrażliwić najmłodszych na przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny podczas zabaw tymi przedmiotami (np. patyczkiem do gardła zaglądamy na niby).

■ **Igiełka – praca plastyczna.** Dla każdego dziecka należy przygotować kartę pracy z narysowaną igłą. W nawiązaniu do treści bajki dzieci będą miały za zadanie stworzyć portret Igiełki – ozdobić ją, dorysować elementy, które uczynią ją mniej straszną, bardziej lubianą. Ważny będzie także ostatni element – czyli nadawanie imion swoim igiełkom.



■ **Małe ułtucie, a może... – zabawa twórcza.** By pokazać dzieciom, że wykonywane przez pielęgniarkę ułtucia (pobranie krwi, zastrzyki, szczepienia) są bardzo pożyteczne i niejednokrotnie mogą uratować komuś życie i zdrowie, warto opowiedzieć, po co robi się zastrzyki, po co pobiera się krew. Można zaproponować dzieciom, by same wymyśliły pozytywne efekty działania Igiełki. Może zastrzyk mógłby być sposobem na wyleczenie z jakiejś egzotycznej/kosmicznej/baśniowej choroby? Wyobraźnia nie zna granic! ■



Gabriela Gąsienica – nauczycielka kontraktowa w Przedszkolu Niepublicznym „Pod gwiazdkami” w Krakowie. Absolwentka pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. W pracy z dziećmi najmłodszymi chętnie korzysta z metod aktywności ruchowej i tańca.